

Jestem córką Matki Zofii.

Dzięki świadectwu sióstr rozpoczęła się moja duchowa przygoda z Matką Zofią. Miałam bowiem ogromne szczęście, że od samego początku mojego życia zakonnego byłam blisko sióstr szczególnie mocno związanych ze swą Założycielką. Ich miłość, zachwyt osobą Matki, pragnienie Jej naśladowania i gorliwa modlitwa o Jej beatyfikację zmuszały mnie niejako do zadania sobie pytania: „Kim tak naprawdę była – a raczej kim jest – Matka Zofia z Maciejowskich Czeska?”

By to odkryć, zaczęłam czytać o Jej życiu, rozmawiać o tym ze współsiostrami, a przede wszystkim zaczęłam coraz częściej rozmawiać z Nią samą i polecać Jej wstawiennictwu różne intencje. Niezwykłym i bardzo ważnym doświadczeniem stały się dla mnie – jeszcze jako kandydatki – częste niedzielne wyjazdy do miejscowości z Nią związanych, by przybliżyć ludziom Jej postać. Z uwagą słuchałam, jak siostry opowiadają o Matce i patrzyłam, jak wielu ludzi przyjmuje to z podziwem – bo to postać, którą naprawdę można się zachwycić. Ale najmocniej utkwily mi w pamięci przeżycia związane z przedstawieniem, które odgrywałyśmy w kilku z tych parafii, a raczej rolą, którą dane mi było zagrać. Miałam bowiem wcielić się właśnie w postać Matki Założycielki. Gdy pierwszy raz ubrałam habit i welon – taki sam, jak ma Matka na obrazach – poczułam się bardzo blisko Niej. Wypowiadając słowa, które miały być Jej słowami, czułam, że coraz lepiej Ją rozumiem, że coraz bardziej Ją kocham, że jest mi coraz bliższa. Od tamtego czasu starałam się przenosić to doświadczenie na codzienne życie. Moja osobista relacja z Matką Zofią stawała się coraz głębsza i żywsza – i tak jest do dziś. Cieszę się także, że dane mi jest uczestniczyć w tych wielkich wydarzeniach związanych z Jej beatyfikacją. To wielki zaszczyt, ale także wielka odpowiedzialność. Jestem świadkiem tego, na co czekały całe pokolenia naszych Sióstr. Niezwykłe!

(s. M. Hiacynta Dorula – IV rok junioratu)